

Wołanie o sprawiedliwość

Napisano dnia: 2022-09-12 10:51:05



KŁODZKO (inf. wł.). **Największy powierzchniowo na Dolnym Śląsku i 25. w kraju powiat woła o sprawiedliwość przy przyznawaniu przez Rząd RP publicznych pieniędzy w ramach "Polskiego Ładu". Zdecydowana większość składanych przez jego władze wniosków jest pomijanych, przez co nie mogą ruszyć z miejsca niezbędne inwestycje drogowe czy oświatowe. Mówiono o tym podczas zwołanej konferencji prasowej z udziałem członków Zarządu Powiatu Kłodzkiego, a zorganizowanej w poniedziałkowe przedpołudnie.**



Z ponad 700 km dróg zarządzanych przez powiat kłodzki na administrowanym przez siebie obszarze, ogromna ich długość pilnie potrzebuje remontów. Na niektórych ciągach komunikacyjnych nieodzowne są przebudowy skrzyżowań na bardziej bezpieczne, w wielu miejscach dzisiaj nieodzowne okazują się budowy chodników. Szansy na ruszenie z wieloma zadaniami władze samorządowe powiatu upatrywały w rządowym programie pn. "Polski Ład", który - jak wcześniej zapowiadali jego twórcy - miał stać się pewnego rodzaju antidotum na pobudzenie lokalnej gospodarki i na rozwój życia społecznego. Tymczasem fakty w odniesieniu do największego powierzchniowo (1642 km kw.) w województwie dolnośląskim powiatu przeczą niesionym ideom przez rządzących. I to już do tego stopnia, że Zarząd Powiatu Kłodzkiego zdecydował się wyrazić sprzeciw wobec nierównego traktowania jednostek samorządu terytorialnego przy podziale funduszy, które w postaci podatków wpływają do budżetu państwa. Najpierw uczynił poprzez przydrożne billboardy, na których wskazał konkretne przykłady "niezauważenia" przez rząd ważnych dla subregionu zadań, a 12 bm. odniósł się do sytuacji na konferencji prasowej.

Starosta kłodzki **Maciej Awizeń** podkreślił, że konferencja jest odpowiedzią na pytania mieszkańców dotyczące małego postępu w remontach i inwestycjach leżących po stronie powiatu. Już na wstępie zaznaczył, że dochody tego szczebla samorządu są bardzo małe, zaś większość podatków z tego obszaru trafia do budżetu państwa. I to właśnie od niego oczekuje się na finansowe wsparcie, które jakiś czas temu jeszcze było zauważane. Potrzeby w sferze rzeczowej systematycznie rosną, bo i skala zarządzania na tak dużym obszarze jest niemała. To nie tylko drogi, ale także prowadzenie placówek opiekuńczo-wychowawczych o łącznej liczbie 600 osób, trzynastu szkół, szpitala itp.

- Jeżeli mamy dochody rzędu 10,25 proc. od podatków i 1,4 proc. z podatku CIT, to nie ma możliwości, ażebyśmy wszystkie zadania, które są wskazane przez rząd i samorząd, realizowali. Przede wszystkim nie mamy środków na inwestycje i inwestycje drogowe. Trochę jesteśmy tym zdenerwowani, ponieważ całe istnienie samorządu wiąże się ze współpracą z rządem, ale także ze środkami unijnymi. O ile środki unijne udawało się nam bardzo dobrze pozyskiwać - byliśmy liderem, ponieważ są jasne i proste zasady, o tyle ze środków rządowych ostatnimi czasy nie udaje się nam uzyskać; albo uzyskujemy zero, albo bardzo niewielkie środki. I ta konferencja jest takim wołaniem o sprawiedliwość... - podkreślił starosta M. Awizeń.

Włodarz przypomniał, że fundusze znajdujące się w budżecie "Polskiego Ładu" mają pomagać w rozwoju lokalnym. Problemem jest to, że są one przyznawane beneficjentom w sposób niejasny. Programy nie mają żadnej przejrzystej punktacji, nie niosą ze sobą możliwości odwołania się od decyzji o nieprzyznaniu środków.

- Apelujemy o sprawiedliwość i o to, aby rząd jasnymi kryteriami przyznawał środki - zaakcentował

starosta i przywołał przykłady zignorowania przez państwo miejscowych oczekiwań. Między innymi odrzucono wniosek kłodzkiego szpitala o dotację na zakup dwóch karettek, ale przydzielono fundusze niektórym gminom na budowę placów zabaw czy fontanny, które w gradacji potrzeb na pewno przegrywają z zapewnieniem bezpieczeństwa zdrowotnego. Do powiatu kłodzkiego, jako jednostki samorządu terytorialnego nie trafiły środki popegeerowskie, choć na administrowanym obszarze państwowych gospodarstw w przeszłości było wiele, ale przyznano je gminom, gdzie PGR-ów nie było.

- Dlaczego ze środków popegeerowskich np. Kalisz buduje korty tenisowe? Czy to na pewno jest najlepiej punktowane rozwiązanie? Dlaczego nie droga, dlaczego nie innego rodzaju rozwiązanie? - gdybał M. Awiżeń. - *Brak jasnych kryteriów powoduje, że zaczynamy się zastanawiać: a może tu chodzi o politykę? Przypomnę, że Fundacja Batorego zrobiła takie badania... Pieniądze publiczne, pieniądze z naszych podatków są przeznaczane dla tych miejscowości, dla tych samorządów, gdzie rządzi człowiek z określonej partii. To już jest kampania za publiczne pieniądze. Tak być - moim zdaniem - nie powinno...*

Władze powiatu kłodzkiego od Rządu RP oczekują na odpowiedzi na dwa pytania: Jakie były metody oceny i wyboru złożonych wniosków? Dlaczego ciągle jest pomijany powiat kłodzki?



Etatowy członek Zarządu Powiatu Kłodzkiego **Piotr Marchewka** przypomniał, że do "Polskiego Ładu", jeśli chodzi o drogownictwo złożono wnioski na ponad 100 mln zł, a otrzymano raptem 10 proc. z tej kwoty. Natomiast w naborze dla gmin popegeerowskich, gdzie wnioski powiat złożył na swoje drogi w gminie Międzylesie, nie uzyskano nawet złotówki. P. Marchewka wskazał, że na już jest niezbędne wyremontowanie blisko 300 km dróg powiatowych. Przy tak niskim wsparciu ze strony rządu powiat nie jest w stanie odpowiadać na oczekiwania mieszkańców.

Z tego samego powodu nie da się ruszyć z budową bazy dla Zespołu Szkół Specjalnych w Kłodzku, na co uwagę zwróciła wicestarostka **Małgorzata Jędrzejewska-Skrzypczyk**. A jest tego pilna konieczność, bo obiekty, w których ZSS dotychczas funkcjonują już nie dają się modyfikować, również z powodu ograniczenia nieruchomości, na której się znajdują.

Koszty kampanii informacyjnej, ocenione na około 2 tys. zł, a prowadzonej przez władze powiatu kłodzkiego w celu wyjaśnienia mieszkańcom przyczyn marazmu we wskazanych obszarach, pokryto z budżetu. Jak podkreślono - w porównaniu do stawki, o którą toczy się ta walka, są symboliczne.

(bwb)